

2 Dialogi z cieniem

Zasada: „jeżeli nie jesteś z nami, to jesteś przeciwko nam”, ma bardzo krótkie nóżki i każdy kto, stosując ją, próbuje budować dobre stosunki międzyludzkie, daleko w życiu nie zajdzie.

- Przeczytałem w gazecie, że podobno Polonii przestaje zależeć na kultywowaniu tradycji i krzewieniu polskiej kultury. Myślisz, że to może być prawda?

- Z tego, co wiem o kulturze i o Polonii, to nieprawda.

- Niektóre grupy, czy organizacje zajmujące się kulturą, mają kłopoty z utrzymaniem liczebności swoich zespołów. Ponoć ludzie nie chcą, albo nie mogą, uczestniczyć w propagowaniu polskiej kultury.

- To wcale nie świadczy o zmniejszeniu zainteresowania kulturą.

- Dlaczego więc czasem wydaje się, że ludzi zajmujących się kulturą jest coraz mniej?

- Przyczyn może być wiele. Daj mi jakiś konkretny przykład, to ci powiem, co myślę.

- Jeszcze ci na tyle nie ufam, żeby operować konkretnymi, ale powiem ci, że istnienie pewnej grupy jest zagrożone, w ich odczuciu, brakiem zainteresowania społeczeństwa potrzebą kultywowania tradycji i krzewienia kultury polskiej.

- Moim zdaniem nie można obwiniać społeczeństwa za tego rodzaju niepowodzenia. Jeżeli zainteresowanie ich działalnością spadło, to pewnie robią coś (albo nie robią czegoś), co obniża ich atrakcyjność. Według mnie, rozwiązanie problemu leży w zasięgu samego zespołu. Czy wiesz, co oni sami robią, żeby zachęcić nowych ludzi do współpracy?

- Nie wiem, ale cokolwiek by to było, jest to niewystarczające, jeżeli takie zagrożenie istnieje.

- W takim razie muszę spekulować.

- Zamieniam się w słuch.

- No więc, jeżeli atrakcyjność maleje wraz z liczebnością grupy, której nie można utrzymać z powodu, na przykład, wieku – tzn. odchodzą z zespołu ludzie starsi, a brak jest napływu osób młodych, to przyczyną takiego stanu może być to, że młodzi nie wiedzą o istnieniu zespołu, albo że profil grupy nie odpowiada zainteresowaniom młodych. Nic tu się, niestety, nie da zrobić bez lepszej reklamy zespołu – w pierwszym przypadku, albo zmiany profilu grupy – w drugim. Obwinianie Polonii o to, że młodzież nie chce wstępować w szeregi zespołu, o którym nie wiedzą,

albo do którego nie chcą należeć z najrozmaitszych powodów, jest jakby trochę naiwne. Zmiana profilu grupy jednak – domyślam się – nie wchodzi w grę, czy tak?

- Już powiedziałem: musisz sobie poradzić z tą informacją, którą ci dałem. Może w przyszłości - jak się lepiej poznamy i będę ci mógł zaufać - powiem ci więcej, pod warunkiem, że inne cienie w mieście nie będą w to wtajemniczane.

- Przecież znamy się tyle lat!

- No tak, ale nie pod tym kątem. Skąd mogą wiedzieć, że jesteś dyskretny i nie będziesz paplał?

- No, dobrze ... postaram się pokazać ci, że będziesz mógł na mnie liczyć.

- O to właśnie chodzi.

- Wracając do moich spekulacji – inną przyczyną zmniejszania się liczebności grupy może być rezygnowanie z członkostwa ze specyficznych powodów. Gdyby ktoś mnie spytał o radę w takim przypadku, to poradziłbym, żeby kierownictwo zespołu zwróciło się do byłych członków z pytaniem o szczerze zdefiniowanie przyczyny opuszczenia zespołu. Można by wtedy zastanowić się jak wyeliminować czynniki, które powodują niechęć do współpracy i, w rezultacie, zagrożenie przyszłości grupy.

- Tak pytani ludzie odpowiedzą, w większości, że zrezygnowali z powodu braku czasu.

- Masz rację. Rzadko kto ma ochotę do odsłaniania się w atmosferze wzajemnej nietolerancji.

- Nietolerancji?

- Tak. W końcu ludzie rezygnują dlatego, że coś im w danym środowisku nie odpowiada. Stawiają się więc jakby w opozycji do niego i w rezultacie, nie widząc możliwości konstruktywnej współpracy według wspólnie wypracowanych zasad, odchodzą.

- Wynikałoby z tego, że winę za takie rezygnacje ponosi sama grupa, która nie potrafi zaakceptować nowego członka takim, jakim jest.

- To jest tylko połowa prawdy. Drugą połowę stanowi zdolność adaptacyjna - jak to ładnie nazwałeś - nowego członka. Nowi ludzie wnoszą do grupy nowe pomysły. Jeżeli te nie są akceptowane, to proponent może być sfrustrowany. Tak więc atmosfera tolerancji, w każdej grupie ludzi, jest podstawowym czynnikiem pozwalającym na, w miarę harmonijną, koegzystencję wszystkich członków grupy. Wbrew temu wszystkiemu, najlepiej działają grupy, w których panuje dyktatorski charakter kierownictwa. Nie mają one jednak zwykle długiego życia. Trochę lepiej jest jeżeli lider, czy grupa wiodąca, mają cechy przywódcze, za którymi pójdzie większa liczba osób o podobnych zainteresowaniach. W większości przypadków jednak, zasada: *jeżeli nie jesteś z nami, to jesteś przeciwko nam*, ma bardzo krótkie nóżki i każdy kto, stosując ją, próbuje budować dobre stosunki międzyludzkie, daleko w życiu nie zajdzie.

- Wydaje mi się, że rozumiem co chcesz przez to powiedzieć. Według ciebie zainteresowanie kulturą wcale nie maleje, tylko jest umieszczane gdzie indziej - tam, gdzie ludzie czują się dobrze.

- Właśnie dokładnie tak. Zainteresowanie społeczeństwa poszczególnymi dziedzinami kultury i sztuki się zmienia w zależności od całej gamy uwarunkowań socjoekonomicznych. To, że niektóre z nich, w danym okresie czasu, leżą niedokładnie w samym centrum uwagi środowiska, nie musi znaczyć, że Polonii przestało zależeć na kulturze. Może to być równie dobrze rezultatem tego, że zainteresowanie przeniosło się w inne rejony.

 Bolesław Łucki



CZŁOWIEK POD WZGLĘDEM PRAW I POWINNOŚCI SWOICH

Jan Bętkowski

Kraków 1852 r.



Cnota

[fragmenty]

Nikt nie rodzi się cnotliwym, jak się nikt występny nie rodzi, ale każdy stać się może jednym lub drugim, stosownie do tego jak przyrodzone zdolności swoje rozwijał. A chociaż każdy człowiek cnotliwym być może, nie każdy jednak zna warunki życia cnotliwego, nie każdy chce je wypełnić, i tu da się to zastosować: dużo wezwanych, a mało wybranych. Cnota jako najwyższa potęga życia, wymaga nieustającej pracy, aby to co jest nam dane, do dojrzałości rozwinąć, rozwinięte zaś w postępie utrzymać. [...] Bez wykształconego rozumu panuje ciemność w całym żywocie naszym, bez dobrej chęci, nie masz sił do spełnienia tego, czego potrzeba. Jedno i drugie jest niezbędnym cnoty warunkiem; pierwsze w swem rozwinięciu nazywa się mądrością, drugie charakterem człowieka. Nie masz cnoty bez rozumu; rozumem poznajemy [...] świat i siebie; rozumem poznajemy ważność naszego przeznaczenia i świętość powinności naszych; rozum porządkuje nasze myśli, wlewa treść w naszą mowę, jest powodem i duszą każdego dzieła. [...] Kształcić więc rozum nasz stosownie do jego natury nieustającą nauką, czerpać naukę z książek i mów innych ludzi, czerpać ją z własnego myślenia czyli doświadczenia, a czerpać dla tego, żeby coraz więcej wiedząc, coraz być lepszym, coraz zdolniejszym do objawienia jej w każdym kroku życia, jest mądrością, czyli warunkiem cnoty!

Myśli z pogranicza SNU i POEZJI

wyzwolenie

na krawędzi łóżka
połowego szpitala
siedziała mała
dziewczynka
w płynącej
po policzku
kropli zastygła
zimna biel
świeżego posłania
wczoraj leżała tu jej
najlepsza przyjaciółka
zabrała ją noc
dziś jest nowy dzień
cichością spokojny
promienny
śmiercionośną
wiosną

(eu-be)